

REZYGNACJA S. CARRILLO

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Hiszpanii...

ANTYPOLSKI GŁOS W ONZ

Przedstawiciel USA w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego...

ZJAZD FDP

W Berlinie Zachodnim zakończył się najbardziej dramatyczny z pewnością...

GRECJA ODWOŁAŁA MANEWRY

Rząd grecki odwołał manewry NATO, planowane w północnej części kraju...

PRZEGRANE WYBORY

Rząd Republiki Irlandzkiej przez dwa tygodnie głośno głosowaliśmy...

LIBAN CZEKA NA SILNY RZĄD

Dojście do nowych sterc w okupowanym przez oddziały izraelskie rejonie...

65 rocznica Rewolucji Październikowej

Uroczysty koncert w Warszawie Defilada wojskowa i manifestacja w Moskwie Rocznicowe obchody na Wybrzeżu

Członkowie organizacji politycznych i społecznych, weterani ruchu robotniczego...

Zabierając głos członek Biura Politycznego KC i sekretarz Komitetu...



Nz.: podczas uroczystości na Cmentarzu-Mauzoleum w Warszawie.

W sali Teatru Wielkiego w Warszawie odbył się w piątek uroczysty koncert...

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR...

Biuro Polityczne KC PZPR

o zadaniach ogniw partyjnych

Utrwalenie procesu normalizacji naszym wspólnym interesem

W sobotę 6 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło harmonogram zadań...

Biuro Polityczne zapoznało się z aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju...

Biuro Polityczne zwraca się do rządu o zdecydowane przeciwdziałanie...

WIECZÓR wybrzeża

GDĄŃSK - SOPOT - GDYNIA Nr 218 (7889) Poniedziałek, 8 listopada 1982 r. Cena 5 zł

Zadania dla komitetów i organizacji partyjnych wynikające z postanowień X Plenum KC PZPR

W poczuciu odpowiedzialności

Biuro Polityczne na sobotnim posiedzeniu skonkretyzowało zadania dla komitetów i organizacji partyjnych...

Agencje zachodnie o stanowisku Biura Politycznego wobec planów podziemnej opozycji Stanowczo choć spokojnie

Wszystkie większe agencje prasowe piły w sobotę wieczorem i niedzielę o doniesieniach z Warszawy...

Wszystkie agencje podkreślają, że Biuro Polityczne zwróciło się do rządu o zdecydowane przeciwdziałanie...

Reuter podkreśla, że Biuro Polityczne powtórzyło oficjalne stanowisko władz polskich wyrażone po raz pierwszy w lipcu...

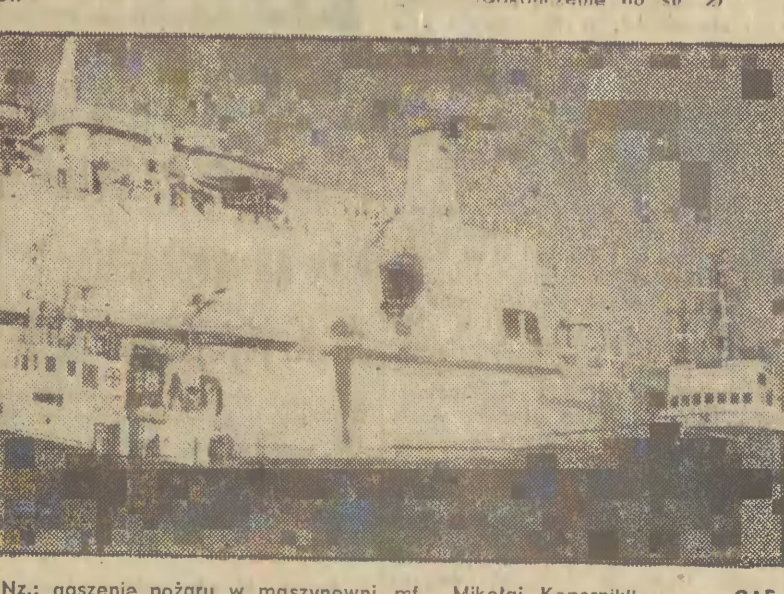
Podobnie jak przed 31 sierpnia br., również w ostatnich dniach nadające w języku polskim rozgłośnie zachodnie...

Spotkanie M. F. Rakowskiego z autorami listów

Prasa poranna zamieszcza dzisiaj PAP-owską relację z przebiegu niezwykłej - jak się określa - nietykalnej...

Pożar ugaszono zatapiając siłownię „Mikołaj Kopernik” uratowany

Jak już od dwóch dni informuje radio i TV, a dziś rano podały gazety, w sobotę 6 bm. tuż przed godziną 5 rano...



Nz.: gaszenie pożaru w maszynowni m. „Mikołaj Kopernik”, CAF

Śledztwo w sprawie masakry

Premier Izraela, Menachem Begin, który znalazł się wobec perspektywy niepewnej przyszłości politycznej...

Kredyt dla Polski

W Wiedniu przebywali polscy wiceministrowie finansów: prof. Witold Biernat i handlu zagranicznym - Antoni Karas...

Vogel - nowa nadzieja SPD (Korespondencja z Bonn)

ZALEDWIE w trzy dni po rezygnacji Helmuta Schmidta z ubiegania się o stanowisko kanclerza...

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej...

Dwa telefony obleżone na dyżurze o rzemiośle

ZGÓDNIIE z zapowiedzią, w piątek 5 bm. przy telefonach Działu Łączności z Czytelnikami...

Dziś papież udaje się do Walencji

Papież Jan Paweł II kontynuuje pielgrzymkę po Hiszpanii. Wczoraj przebywał w Katalonii...

Działalność chemika - naukowca na „srebrnym rynku” Zrobił sobie... fabrykę

Z WYKŁA, niemal rutynowa kontrola osób, usiłujących w posiadanej formie sprzedawać „Desie” obraz Kossaka...

Lekarze wojskowi z krajów NATO o wojnie gazowej Umrą wszystkie dzieci

TYGODNIK hamburski „Der Spiegel” zamieścił reportaż Hansa Hallera o „międzynarodowej sekcji medycyny wojskowej”...

Lekarze wojskowi z krajów NATO o wojnie gazowej

Wieloletni współpracownik i kolega Hitlera, inni poznali się jako goście „US Army Chemical Corps”...





Panorama osiedla na Zaspie.

Fot. M. Zarzecki

# Bez fantar i wielkich słów

**T**ARE zabudowania na peryferiach Tczewa. Na branie — znak charakterystyczny, znany w całym kraju — firmowy znak „Polmosu”. Tczewska drożdżownia należy do tego spirytusowego koncernu i chociaż dzięki jej produkcji mamy codziennie na stołach chleb nasz powszedni, to jednak nazwa kojarzy się z tym innym, również „żytnim chlebem”, dla wielu — też niestety powszednim...

Właśnie minęło kilka dni od uchwalenia przez Sejm ustawy antyalkoholowej. Dla tczewiaków spod polmosowskiego znaku, to — mówią z gorzkością — kres chyba już marzeń o modernizacji zakładu i jego przebudowie.

Wytwórnia właśnie w tym roku obchodziła jubileusz złotych godów, pięćdziesięciolecie istnienia, w okolicznościowym referacie dyrektora znalazły się zdania o tym, że teraz właśnie powinna zostać w końcu rozwiązana sprawa dla zakładu najważniejsza, doprowadzenia ścieków poprodukcyjnych. O tym, że jest to możliwe tylko przy współdziałaniu władz miasta, województwa, przy dotacjach z ministerstwa i budżetu centralnego, że liczą na pomysły final...

— To dla nas znaczy istnieć, albo nie. To decyduje o sposobie myślenia zalogi, o pewności, co będzie jutro. Przywiązanie ludzi do zakładu, to dla nas sprawa bardzo ważna, a tego nie widzi się z wysiłkami biurkami — słysze od dyrektora Ryszarda Dąbrowskiego.

— Konkretnie niech pan mówi — przypiera I sekretarz organizacji partyjnej w zakładzie Wojciech Podgórski — że to „Polmos” w Werszawie chodzi!

— To pan powiedział!

— Dyrektorowi nie uchodzi, dla jako sekretarz ma pan szerokie pole do działania — przewodniczący Rady Pracowniczej Jerzy Rutkowski włącza się do tej bokserkiej wylęcanki.

O tym warszawskim „Polmosie”... Z głębokim żalem mówią, że gdyby stan wojenny ogłoszono chociaż tydzień później — już by „Polmosu” nie było. Uchwala w tej sprawie nie zdążyła nadrobić czasu. Byłoby może zresześciennie, ale zupełnie dozwolone. A tak?

— Nie ma szans na zmniejszenie mentalności myślenia tych u góry. I chociaż my tutaj lepiej wiemy, czego potrzebuje piekarni na sąsiedniej ulicy — to on tym decyduje. Jak reforma wchodziła w życie — dyrektor się „bardzo zapalił”. Ceny chcieliśmy ustalić. Okazało się — że nie walno. A jakby tak dobrze poparlir — to nosza kalkulacje byłaby chyba korzystniejsza dla klienta.

Przywilił mi w ogóle tym, że oni nie chcą z prądą rozmawiać — i tak napisze, co zechce. Bo już tu jedna pani redaktor była i napisała cuda o zdobyciach socjalnych, o posilkach, parających śniadaniowych. No w ogóle. Zeby tylko prawdę. Rozmawiamy więc w pułsach, zimnym pokojku, w kącie — lisaż pleśni na ścianie — nie tu efektywnego, efekciarskiego, na pokaz. Nad tabliczką na drzwiach „Podstawowa Organizacja Partyjna” — dwie dziury w drewnie, po śrubach. Była druga tabliczka...

— Czy tutaj w ogóle coś się dzieje? — zaczynam marznąć w cichym pokojku.

— Są zebrania, raz na miesiąc, a na co dzień każdy ma swoje zadania. Samorząd został odwieziony, ale działalność — to tylko gospodarza.

Nie tego oczekiwali. Kierownicy zatulił sprawy zakładowe, działa się zgodnie z regulaminem pracy, plany są wykonywane, a nawet przekraczane (to dlaczego nie ma drożdży w sklepach?) — a niech pani handlu zapyta, adres możemy podać), to jest najważniejsze, na dzisiaj. A reszta... Przecież prawie wszyscy myślą jednakowo, czy za kład duży, czy mały, przez żółdki do świadomości. I póki się nie poprawi — nie ma co liczyć na entuzjazm ludzi, dopóki w sklepach — no nie, żeby pełno, ale żeby coś. Przecież — twierdzą — wokół wszyscy pracują, coś się dzieje, pro dukuje, go gdzie to jest?

— Oni ponieśli już straty — usłyszałam potem w Komitecie Miejskim. Przedtem organizacja w tym zakładzie, zatrudniającym około 200 osób liczyła 50 członków, teraz zostało 15.

— Ale oni są bardzo aktywni, ostra ida, niedawno miałem odpis pisma do ministra. Walczyli o jakąś premie, którą im niesłusznie chcieli odebrać. I dopieł swego.

TYM mi się nie pochwalili, kiedy pytałem o rolę organizacji w zakładzie, jak tu się czują, teraz. Nigdy nie czuli się źle

botnicy, oni — góra. I brak zaufania. Na dyskusję na temat podziału zysku, systemu mowywycyowego — przychodziło ok. 20 proc. zalogi. Reszta twierdziła, że to już i tak ustalone, bez nich. Tylko, że potem ci, którzy nie byli — dopytywali się, co tam mówili! Potrzeba więc wyjścia do ludzi, próbowania nawiązania do ludzi, próbowania nawiązania z nimi kontaktu. Dlatego tak bardzo walczyli o „odwiezienie” samorządu.

— Z kim kto się nie chciał zgodzić?

— Walka — to może niezbyt dobre słowo. Chodziło o to, żeby samorząd chciał działać. O tym nie mówią. W rozmowach indywidualnych większość twierdzi, że jest potrzebny, ale częściej członków samorządu chyba boi się za utraci zaufania wyborców. A może — że utracić? Jest decyzja o uchwaleniu zawieszania, czekamy, kiedy nas zaproszą na pierwsze zebranie.

Jeszcze słucham o sprawach najbardziej palących. A więc przede wszystkim — mieszkania. W Tczewie budownictwo zamrło. Myślą więc, z perspektywą, o budownictwie zakładowym. Na dzisiaj — o zatajeniu najpilniejszych potrzeb. Na mieszkaniach czeka przecież ponad 10 proc. zalogi. Wiele w ubiegłym roku było kilka mieszkań rozdzielonych systemem: po pokojku na rodzinę i wspólna kuchnia. W tym roku — była kilka już samodzielnych. Może się coś uda skombinować w hotelu robotniczym...

— Druga sprawa to polityka kadrowa. Zeby było zgodnie z założeniami: zgodność kwalifikacji i stanowiska, żeby była prawidłowość w owensowaniu, szansa dla młodych.

— To jest chyba problem w skali całego kraju. Paradoks: mała zakłady, spółdzielnie „podkupują” nam ludzi. I przecież nie można pogodzić się z tym, żeby dobry talencki szedł na zmiataczca stadiów... — Czy jest to działalność konstruktywna, czy ciągle jeszcze rekonstruktowa? — pytam na koniec.

— Pracuje się trudniej, dużo trzeba poświęcić odbudowywaniu, umacnianiu partii, ale to nie przeszkadza przecież wcale by działac konstruktywnie, choćby w tych zwykłych „przyziemnych” sprawach. Wbrew pozorom i plotkom — w organizacji pozostało dużo ludzi młodych, kilkanaście procent. To są ta „drożdże” i czynnik. I od nich już tylko zależy czy z tej „maki” będzie chleb.

Aleksandra Chomiczka

**W**refleksjach związanych z 65 rocznicą zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji w Rosji oraz 60 rocznicą powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nasuwają się w sposób naturalny myśli dotyczące znaczenia tych wydarzeń sprzed tylu lat dla Polski i Polaków. Tak wiele już na ten temat napisano i powiedziano, iż wydawać by się mogło, że nie już nie zostało do powiedzenia do wyjaśnienia. A jednak... Wyjąłem mi się, iż wskutek najobecniedniejszych przyczyn, których nie za mierzam szczegółowo w tym artykule zgłębiać, w dość dużej części społeczeństwa radzieckiego, brak jest do dziś pełnego i jasnego zrozumienia istoty i konieczności autantrycznego, partnerskiego — mimo wszelkich różnic obszaru, ludności, potencjału gospodarczego i wielu innych czynników — sojuszu między Polską a Związkiem Radzieckim.

**J**ASNE widzenie tej, powiedzielibym wręcz naturalnej konieczności utrudniają przede wszystkim poglądy ukształtowane przez jednostronne, zniekształcone poświetlenie historii stosunków Polski z Rosją, jak również przez częste próby uproszczonego prezentowania stosunków Polski z ZSRR w Polsce Ludowej. Jest tak, że przez blisko pięć wieków trwało między Polską a Rosją okres nieufności, rzadko tylko przerwany, najczęściej nieudanymi, próbami porozumienia, podejmowanymi przez jedną czy drugą stronę. Był to okres częstych, otwartych konfliktów i wrogości, szkodliwych dla żywochnych interesów obu stron.

Jest również faktem nie łkącym tak żywo w świadomości, że rozwijały się w naszym narodach od setek lat zdrowa idea, głosząca potrzebę zbliżenia, przyjaźni i współpracy, lecz próby praktycznej ich wcielania w życie były — znaliśmy! Mielimy natomiast wypiar polską politykę ekspansji na ziemie ruskie, a później zabórca polityką caratu rosyjskiego, który przez prawie półtora wieku ekwypał i usiłował obłączyć część narodu polskiego. Przyczyną takiego rozwoju sytuacji, palna, obiektywna oświetlenie wydarzeń historycznych, w ich wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowaniach, wciąż nie zostały w przekonujący sposób doprowadzone do świadomości społecznej. Oporowanie zaś uproszczeniami zniekształceniami prowadzi do wytworzenia „fałszywej świadomości”, do nieuzasadnionych łagobłędli. Pałpa prawda wywołuje zawsze na dłuna męte nankorzystniejsze efekty. Historia uczy m. in. i tego, że wszystko się zmienia, że nie ma wiecznych wrzósów czy wiecznych sojuszników. Zmieniają się ustroje, zmieniają się poglądy, zmieniają się interesy.

— Mamy też do czynienia z faktem, iż niektóre państwa zachodnie, a w szczególności USA, żerując na uprzedzeniach i resentymencie historycznych, i prezentując się jako rzekome przyjańciele Polski próbują, tak jak w przeszłości przeciw Rosji, wykorzystywać dziś Polskę i Polaków jako karję przetargową w swych rozarywłych przedziwko Związku Radzieckiemu, nie dbając o losy i rzeczywiste interesy Polaków.

Doświadczenia historii ostatnich trzech stuleci są bardzo pouczające. Wykazują one jednoznacznie, że małomram sprawczy rozbiórów Polski były Prusy, ze spradycznie ograniczona i krótkowzroczne państwa zachodnie i krótkowzroczne państwa zachodnie w Polsce ruchów i powstała antyrosyjskich mieli najczystszy cel to by w zamian za odstąpienie od tego paparcia uzyskać od Rosji korzystne dla siebie ustępstwa w innych sprawach. To dożnie do za-

bezpieczenia własnych interesów, często za skądą dla Polaki, obiektem było zwykle obłądka frazeologią współczesną i „sympatii” dla „biednych i bohaterkich” Polaków. Rozbiory Polski powstanu 1831 i 1863, druga wojna światowa wymownie świadczą o słuszności tej tezy. Jest rzeczą zadziwiającą, że Polacy tak długo czuwali się na to naboże i nie dostrzegali naturalnego sojusznika w Rosji czy później w ZSRR. Było, rzecz jasna, sporo wyjątków, lecz były to często głosy wolające na puszczy. Takim był mł. Stanisław Staszic. Warto parę jego myśli przypomnieć.

W „Uwagach nad życiem Jana Zamojkiego” z 1785 r. pisał: „Polacy, nikt z sąsiadów, tylko dom Brandenburski na waszą zgnibę czują się”. „Fjodoryk III... pokobił Polaków między sobą, potem Moskwę w woje z Turkem wplętał...” — rzadził obywatel monarchoini (Marii Teresie i Katarzynie II), oby kłótnia Polska z nim po dzielił. „Niemcy... przemogła w nich chwilość uczestnictwa w rozszarpaniu Polski. Dwa angielski paklaski, Frania nie wcale nie czula”. A w „Myślach o równowadze politycznej w Europie” z 1815 r. tak pisał: „Wśród całego słowiańskiego pokolenia w największe społeczeństwa skupionymi były dwa narody: polski i rosyjski. Te dwa narody od kilku wieków bądz przez własne błędnę, bądz przez Niemców skłya wpływ i poduszczania, toczyli między sobą wojny ciągłe i niszczyły się wspaniale”. Stwierdził że w XVIII w., kiedy Polska została przez państwa zachodnie europejskie opuszczone i zdradzona, powstała wśród Polaków myśl poleczenia, sojuszu narodów polskiego i rosyjskiego. „Wielki Rosjan narodził — pisał — Polacy są niewolni! Być naszymi niewolnikami, ale są przygotowani stać się naszymi braćmi”. „Polsce trzeba koniecznie aliansu. A nie

aliansu politycznego, lecz naturalnego”. Warto to tych słów we właściwy, zgodny z prawdą historyczną, sposób wrócić zarówno w poważnej publicystyce, jak i przede wszystkim w naświetlaniu historii w szkołach. Obalir to powinno wiele mów.

**P**RZEJDZMY do czasów wspaniałych. O tym, że Rewolucja Październikowa z 1917 r. była jednym z głównych czynników odzyskania niepodległego bytu przez Polskę, o roli pomocy i walki ZSRR w wywołaniu Polski z okupacji hitlerowskiej, nie będę pisał, jest to powszechnie dobrze znane.

**P**RZYPOMNE, że w Teheranie, Jałcie, Poczdamie to nie aliancy zachodni, lecz Związek Radziecki wbrew ich początkowym oporom przeforsował zachodnie granice Polski. Ugodzenia jałtańsko-poczdamskie między ZSRR a mocerstwami zachodnimi, dotyczące powojennego, politycznolegitalnego kształtu Europy, stanowią fundament bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Znalazło to swe potwierdzenie w Akcie Końcowym KBWE w Helsinkach w 1975 r. Historia wykazała, że wszelkie próby zmiany tego układu równowagi sily spowodowały i powodują poważny wzrost napięcia, która jest elementem koniecznym, nieodzownym Układu Warszawskiego, a tym samym równowagi sily, pokoju, bezpieczeństwa europejskiego. Sojusz polsko-radziecki ma więc podstawowe znaczenie nie tylko dla naszych stosunków dwustronnych, lecz i nie mniejsze dla pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Eliminując uczucie, sympatie, antypatie, trwałe interesy narodu i państwa polskiego oraz konkretno doświadczona i fakty historyczna, trzeba stwierdzić:

(Dokończenie na str. 5)

Prof. Marian Dobrosielski

## Polska - ZSRR Kilka refleksji o sojuszu

**Z** pustego i Salomon...

IEKAW jestem jakbyśm w zaregował, gdyby ktoś nam opowiedział taka o historię: — budzi się człowiek w szpitalu po narkozie, a tu stojący nad nim lekarz mówi — chcialem pana przetranszować za drobna pomyłkę, zamiast pana nasładować, panu obcięliśmy nogę. Ale niech się pan nie przejmujcie i tak ma pan chore serce więc być może długo pan nie pociążnie.

Jestem święcie przekonany, że nasze oburzenie i zdziwienie nie miałyby granic.

Ta anegdotyczna historyjka była mi potrzebna by udoświadnie bezsens rozumowania, tych którzy mówili: strajki wcale nie przyniosą szkody naszej gospodarce, bo jest ona tak zabagniona, że nie jej pomóc ani tym bardziej zaszkodzić nie może!

takich właśnie, tak myślących było i jest wielu. Co rusz bowiem na prasowe enuncjacje o wymiernych w złotych stratach, jakie przyniosłyby liczne strajki, odpowiadał, że nie to, przy innych stratach będących brakiem surowców, czy złej organizacji.

Nie chce wzmawiać w kogokolwiek, że polska gospodarka funkcjonowała jak przysłowiowy szwajcarski zegarek, że jedynie w równomiernym tykanie trybików były strajki. Przeciwnie naszej gospodarce już od dawna należał się remont i to remont kapitalny. Tym remontem ma być reforma gospodarca. Jak na razie niekora nam ona idzie bo każde pocztańi są trudne, zmiany już jednak niestety owzki tego, że z wolna eliminujemy z myślenia menadżerów schematy ubiegłych lat. A gdy to się nie udaje eliminujemy menadżerów.

**C**ZY zatem w sytuacji pojawienia się pierwszych łaskokolek poprawy w gospodarce, wzrostu produkcji, a więc i lepszego zaopatrzenia rynku, strajkowanie byłoby działalnością sensowną?

Pytanie takie nasuwa się zwłaszcza ielekrot wpadają nam do rąk ulotki zapowiadające bądź nawołujące do tego typu akcji. Pytanie to dziś jest szczególnie aktualne bowiem podziemie od dłuższego czasu nawołuje, a polsko-kojęzyczne radiostacje na Zachodzie kolportują tę wiadomość w eterze, do kolejowego strajku, który miałby się odbyć 10 listopada. Otóż podziemi sztabowcy mówią tutaj o wariantach akcji. Pierwszy wariant zakłada 4-godzinny postój całego kraju. Wariant ten najważniejszy go optymistycznym — ma być realizowany w sytuacji w której liderzy opozycji uznaliby, że poparcie będzie masowe. Optylizm jednak opuszcza z wolna również ukrywających

(Dokończenie na str. 4)

Bogusław Wierzbicki



Stoczniowe rusztowania.

Fot. M. Zarzecki

## Kulisy operacji X

**O**BOTA na budowie stanęła. Pracownicy zgromadzili się nad fundamentowym wykopem. W ostatniej chwili przed opanowaniem „gruzkami” z betonu, operator zauważył w dole leżącą kobietę. Na wśczyły przez niego alarm, kierownik budowy natychmiast opuścił się od fundamentu. Po stwierdzeniu, że kobieta nie daje oznak życia, połączył się z komendą MO i przekazał odpowiedni meldunek. Był to pierwszy przypadek, w którym strażnicy przyjeżdżają na budowę, a jednocześnie pełen obaw, że teren nie został dostatecznie zabezpieczony i kobieta skracając sobie drogę wpadła i poniosła śmierć, wzięta została ciężko ranna i mogła umrzeć z braku pomocy, gdyż minęły akurat trzy wolne dni od pracy, gdy na budowie nikt nie zaglądał.

Milicyjna ekipa przystąpiła do zwykłych czynności, niezbednych w takiej sytuacji. Po wykonaniu dokumentacji techniczno-fotograficznej ostrożnie wydobyto zwłoki.

Piękna dziewczyna, z pewnością nie ma wiele ponad 20 lat — stwierdził lekarz z zakładu medycyny sądowej wezwany do obdukcji danekii. — Przyczyną zgonu jest najprawdopodobnie złamanie kości skroniowej w wyniku silnego uderzenia jakimś przedmiotem, wlezione uderzenia o taki przedmiot przy nęalnym upadku. Ale śmierć nastąpiła już jakieś trzy, może cztery dni temu. I nie tutaj, tylko w in-

nym miejscu. Po proszu ktoś pozbył się obciążającego dowodu rzeczowego.

**K**APITAN Bruski również obejrzał zwłoki. Istotnie, wystąpiły już pierwsze objawy rozkładu, a rozmięszczenie wyraźnych pamił opadłych potwierdziło słowa lekarza o przemieszczeniu ciała młodej kobiety w jakiś czas po śmierci.

Kapitan Bruski „przystępując do śledztwa zawezwał liczyć się z trudnościami, bo przecież każdy zbrodnik robi wszystko, aby nie zostać wykryty. Ale te nigdy nie uważał prowadzonej sprawy za beznadziejną. I teraz rozpoczęł od żmudnych czynności operacyjnych, wywiadów środowiskowych i oczywiście przesłuchania mieszkańców okolicznych osiedli. Być może, dziewczyna mieszkała gdzieś w pobliżu i została napadnięta. Chciał wiedzieć, że w naszych osiedlach ludzie mało się znają, a jeszcze mniej o sobie wiezą. W każdym razie sprawca zabójstwa musiał znać teren i orientować się na to robotę, skoro wykorzystał go na podręcznym zwłok i liczył na to, że nie zostanie odnaleziona. Może nawet zamieszkiwał gdzieś tutaj? Kapitan bowiem wykuczał raczej daleki transport ofiary, gdyż wiąże się to z dużym ryzykiem, którego przecież każdy przestępca pragnie uniknąć.

## Lord nie lubi bagażu

— Mało brakowało, aby po tej niesławnej dziewczynie zagnął wszelki ślad — podjął myśł sądowego lekarza. — Tych kilka ton z „gruzkami” stałoby się dla niej wiecznym betonowym grobowcem.

Tymczasem inspektor techniki kryminalistycznej zakończył oględziny.

— Nie ma tu żadnego przedmiotu, o który danatka mogła sobie razić głowę — zdawał relację kapitanowi. — Jest w samej tylko sukience, co z uwagi na chłódnie dni wyklucza, by gdzieś chodziła. Brak biżuterii, czy choćby zegarka u tak elegancko ubranej i wypielęgnowanej kobiety nasuwa podejzenie, że została obrabowana a podobnie jej dokumentów ma utrudnić ustalenie tożsamości.

— Kapitan Bruski „przystępując do śledztwa zawezwał liczyć się z trudnościami, bo przecież każdy zbrodnik robi wszystko, aby nie zostać wykryty. Ale te nigdy nie uważał prowadzonej sprawy za beznadziejną. I teraz rozpoczęł od żmudnych czynności operacyjnych, wywiadów środowiskowych i oczywiście przesłuchania mieszkańców okolicznych osiedli. Być może, dziewczyna mieszkała gdzieś w pobliżu i została napadnięta. Chciał wiedzieć, że w naszych osiedlach ludzie mało się znają, a jeszcze mniej o sobie wiezą. W każdym razie sprawca zabójstwa musiał znać teren i orientować się na to robotę, skoro wykorzystał go na podręcznym zwłok i liczył na to, że nie zostanie odnaleziona. Może nawet zamieszkiwał gdzieś tutaj? Kapitan bowiem wykuczał raczej daleki transport ofiary, gdyż wiąże się to z dużym ryzykiem, którego przecież każdy przestępca pragnie uniknąć.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

— Marna ta pańska gotka — zauważa ironicznie kelnerka, gdy funkcjonariusz podający jej za znajomego Elżbietę K., zwaną „złotą Elą” — ze względu na kolor wspaniałych włosów, a może również na obfitego biżuterii, którą nosiła.

Władysław Gabież

# O rzemiośle przez telefon

(Dokończenie ze str. 1)

W ŚRÓD skarg znalazła się taka, kwestionująca zdzierstwo cenowe np. za torbki damskie w pewnym zakładzie. Pytano, jaką rolę może w tej kwestii spełnić kontrola ze strony izby. Otoż ustawa mówi, że klient ma prawo żądać przedstawienia kalkulacji określającej daną cenę, a rzemieślnik jest zobowiązany (nawet wtedy, kiedy cena jest umowna) udowodnić kalkulację, że dana stawka jest istotnie uzasadniona.

Naczelnik Wąski tak zrelacjonował swój dyżur.  
— Pytania do mnie kierowane w zasadzie się powtarzały. Dotyczyły do byłych kwalifikacji zawodowych, czeladniczych lub mistrzowskich. Np. w jaki sposób można zdobyć kwalifikacje rzemieślnicze mając za sobą sześć lat pracy w nadzorze budowlanym. Poinformowałem, że nie można przeszkodzić tytułu czeladniczego przed uzyskaniem tytułu mistrza w konkretnym zawodzie.  
Osoba 17-letnia, która ukończyła za sadniczą szkołę zawodową w dziale fryzjerskim pragnęła się dowiedzieć czy na tej podstawie może otworzyć zakład fryzjerski... Oczywiście nie ma że do czasu odbycia dwuletniego stażu w danym zawodzie.

lemał formalnego wyższość, stosowane w konkretnych przypadkach wobec młodocianych, którym pryncypalnie każda pracować w niedopuszczalnym nadmierze godzin, nie zapatrują w odzież ochronną, odmawiają jej prania i dopuszczają do podobnych niewłaściwości. Rozmówcy nie chcieli jednak ująć wnic zakładowo z tego powodu krytykowanych, pragnąc najpierw podjąć słowno we własnym zakresie.  
Wiceprezes Zaliński zebrał przez telefon bardzo dużo pretensji z powodu niedostatków surowca, potrzebnego rzemieślnikom. Katastrofalna sytuacja jest pod tym względem chociażby w branży włókienniczo-odzieżowej. Załudnia ona 4,5 tys. osób, a wielu zakładom grozi likwidacja z uwagi na zupełny brak dodatków krawieckich.

**WIESŁAWA REJNSON**  
**Z pustego i Salomon...**

(Dokończenie ze str. 3)

Dwułtania praktyka jest również nie zbędna jeśli Czytelnik, który ukończył Technikum Obuwnicze i ani dnia nie przepracował w zawodzie — chciałby przedkazać buty, jednakże do uprawiania tzw. szewstwa naprawkowego nie są potrzebne kwalifikacje — o czym dilerzujący nie zdążył powiadomić za interesowanego.  
Zgłaszano też pytania odnoszące się do otwierania warsztatów produkujących drobniactwo, przy wyrobie których nie są wymagane kwalifikacje (m. in. splawki, wytwarzanie wyrobów z tworzyw sztucznych, zabawek). Pytano też od czego zacząć przy zamierze otwarcia nowego zakładu rzemieślniczego.

Najwięcej pytań odnosiło się do zakładania nowych zakładów krawieckich i usług z dziedziny oploty, złotnictwa, kalemnicarstwa, bursztyniarstwa, wyrobów z tworzyw sztucznych.  
Prośbę o pomoc w uzyskaniu pracy zgłosiła kobieta — jubiler bądoła po kursie w Gdańskim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego, która nie ma nawet jednego dnia praktyki. Mieszkanca Rumi żaliła się na to, że Urząd Miejski nie chce udostępnić jej jedne go z pustych lokali sklepowych na zakład krawiecki. Przy okazji rozmowy w trakcie dyżuru dowiedział się, że na budowę warsztatów rzemieślniczych udzielają się kredyty bez ograniczeń. Padły również pytania w kwestii podatkowych, jak z pracownika warsztatu przeobrazić się we wspólnika i jak się ustosunkować do zaliczek.  
Tutej informacja bardzo ważna dla wszystkich Czytelników „WW”. Otoż Izba Rzemieślnicza w Gdańsku, ustaliła, że nikomu nie wolno pobierać za liściez na poczet usług, gdyż na tym tle w nieskończoność mnożą się pretensje.  
Warto również wiedzieć, że z dniem 1 stycznia 1983 r. wchodzi w życie zmodyfikowane przepisy dotyczące podziału zaliczek obywateli. Są zawarte w Dzienniku Ustaw nr 31 z 8 października 1982 r. i mówią o wykonywaniu ludzkiej organizacji rzemieślniczej.

## Polska - ZSRR

(Dokończenie ze str. 3)

dzie, iż sążys i współpracę ZSRR, pomoc ZSRR były są istotnymi czynnikami rozwiązania i rozwiązywaniu podstawowych problemów Polski: odzyskanie niepodległego bytu państwowego, sprawy granic i bezpieczeństwa kraju, a obecnie przewyższenia naszego kryzysu. Historia wykazała, że istnienie sojusznika i stabilnej, suwerennej, socjalistycznej jest zgodne z żywotnymi interesami ZSRR, a sążys i pomoc, pokojowa polityka i wzrost międzynarodowego autorytetu ZSRR są konieczne dla zapewnienia najwyższej jakości interesów Polski.

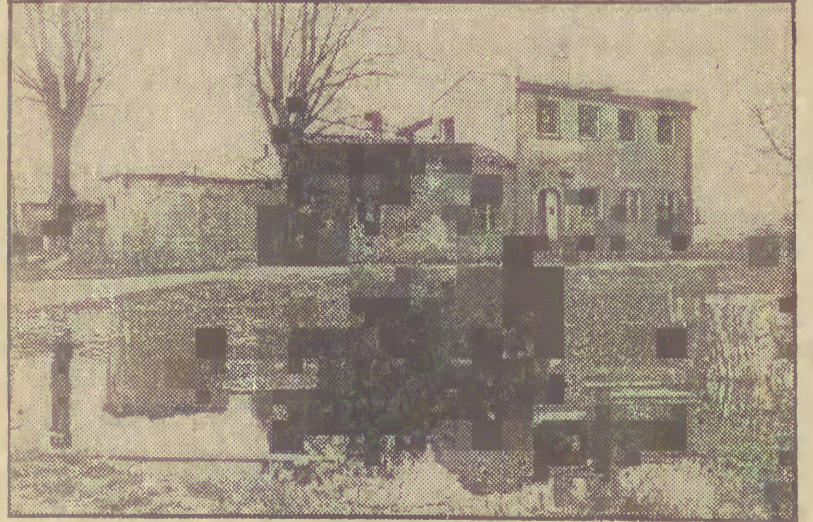
Na te nasze dyżurowania w redakcji — mówi — mgr Lucjan Zaliński — jawi się konieczność udzielania bardziej rzetelnej i wszechstronnej informacji na tematy związane z domagającą rzemiosła.  
Między innymi stwierdziliśmy, że nie dostatecznie spopularyzowane są postanowienia uchwały nr 169 Rady Ministrów z 17 sierpnia 1981 r. w sprawie dodatkowych świadczeń dla pracowników uposażonych zakładów pracy zmieniających pracę (M.P. nr 21 poz. 195). A tymczasem niedługo od sześciomiesięcznej odpłaty należy się także osobom pomoc w uzyskaniu maszyn i urządzeń, kredyt bankowy, ulgi podatkowe i inne przywileje.

Staje się to, czy stawać powinno, coraz jaśniejsze, szczególnie obecnie, gdy porównamy np. politykę ZSRR wobec Polski, wyrażającą się m. in. w konkretnej wielostronnej pomocy gospodarczej z polityką Stanów Zjednoczonych. Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazują jednoznacznie, że za obliczonymi na natynnych obłudnymi frazesami Reagana o rzekomym „sympatii” dla narodu polskiego kryje się polityka doprowadzenia do destabilizacji politycznej i gospodarczej Polski, polityka używania Polski jako pretekstu dla celów konfrontacji z ZSRR, wzmaganie wysiłku zbrojeni, wzmaganie napięcia międzynarodowego, odwracanie uwagi od trudności wewnętrznych w USA.

Przeciwnie potrzebne usprawnienia informacji Izba Rzemieślnicza w Gdańsku wychodzi, utracamiąc z początkiem stycznia Ośrodek Szkolenia Rzemieślnicza. Poza doskonałości w zawodzie ośrodek ten będzie organizował 8-godzinne kursy dla osób, mających wkrótce uzyskać uprawnienia do wykonywania rzemiosła. Kursy takie będą czynne w poniedziałki, środy i piątki w godz. 9—15 i dosłownie „poprawią” każdego uczestnika przy wypełnianiu odpowiedzialnych kwestionariuszy, a także poinstrują o przymiślowych ubezpieczeniach, podatkach, kalkulacjach, stosunkach z ZUS i in.

Do polityki sankcji, dyskryminacji gospodarczych, oszczerstw politycznych godzi bezpośrednio w podstawowe, aktualne i perspektywiczne, żywotne interesy narodu i państwa polskiego. Reagan był i jest godnym walczyciel przeciwko socjalizmowi w Polsce do ostatniego Polaka. Polacy tej przyjaźni nie ma już. Sojusz polsko-radziecki wyjdzie zwycięsko i z tej próby.

PROF. MARIAN DOBROSIELSKI



Zniszczony jest dwór, park, staw do połowy zasypano ziemią.

W połowie października br. w artykule pt. „Zabytki nie umiera na zawal serca” poinformowałem Czytelników o ogłoszonej przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i red. „Wieczoru Wybrzeża” konkursie o nagrodę Złotej i naganę Zardzewiałej Kotłaki. Już kilka dni po pojawieniu się artykułu otrzymałem telefoniczne i pisemne sygnały od Czytelników, zgłaszających do konkursu złe lub dobrze użytkowane obiekty zabytkowe. Chciałbym dzisiaj przytoczyć jeden z listów, jaki nadszedł od p. Kazimierza Jarosza, a dotyczący dworu w Pieckach. W liście czytamy:

Walone zostało częściowo lewe i całe prawe skrzydło, zdemontowano oryginalną wieżbę dachową i stolarke okienna. Wnętrza miały więcej szczęścia. Z bogatego wystrój zachował się komplek XVII-wiecznej stolarki drzwiowej i schody. Po trzech latach użytkowania na kwatery robotnicze, Kombinat Budowy Domów w roku 1978 postawiała obiekt otwarty — wnętrza zostały zniszczone i poważnie rozkradzione. Interweniuje u wojewódzkiego konserwatora zabytków, co powoduje zamknięcie obiektu i zabezpieczenie okien przez formalnego użytkownika — Bibliotekę Miejską. Wiosną br. zastaje ponownie obiekt otwarty i nadal rozkradamy. Zgłoszę więc swoje zainteresowanie przejęciem dworu. Miejski konserwator zabytków interweniuje u użytkownika — Bibliotekę Miejską, która składa rezygnację. Sytuacja na dzień dzisiejszy jest następują-

ca: dwór jest dosłownie rozbierny, demontowane są drzwi, zrywane podłogi, unierza pokryte fekaliami, piwnice zalane wodą, mury pękają pod wpływem ruchu ciężkich pojazdów, zarwane dachy zawilgocone i zagrzybione. Jako specjalista śmiem stwierdzić, że zabytek ten pozostawiony w takim stanie nie do czeka wiosny.

O przyjęcie dworu kołając od wiosny, deklarując szeregowe zabezpieczenia i remont. W liście do prezydenta miasta Gdańską informowałem że zebrałem potrzebne materiały historyczne i jestem przy gotowości do ekspresowego wykonania dokumentacji konserwatorskiej. Jestem gotów do niezwłocznego dozoru i zabezpieczenia obiektu przed zimą, jestem w stanie już w następnym roku orestaurować dwór „do stanu surowego”. Zapewniłem także, że z całym pięcioletnim odbuduje dwór dając jako rekę swoje wieloletnie doświadczenia w rewaloryzacji zespołów dworów sko-ogrodowych województwa gdańskiego. Niestety, jak dotąd o dwór kołając bezskutecznie. Jestem w rozterce — zarówno o-

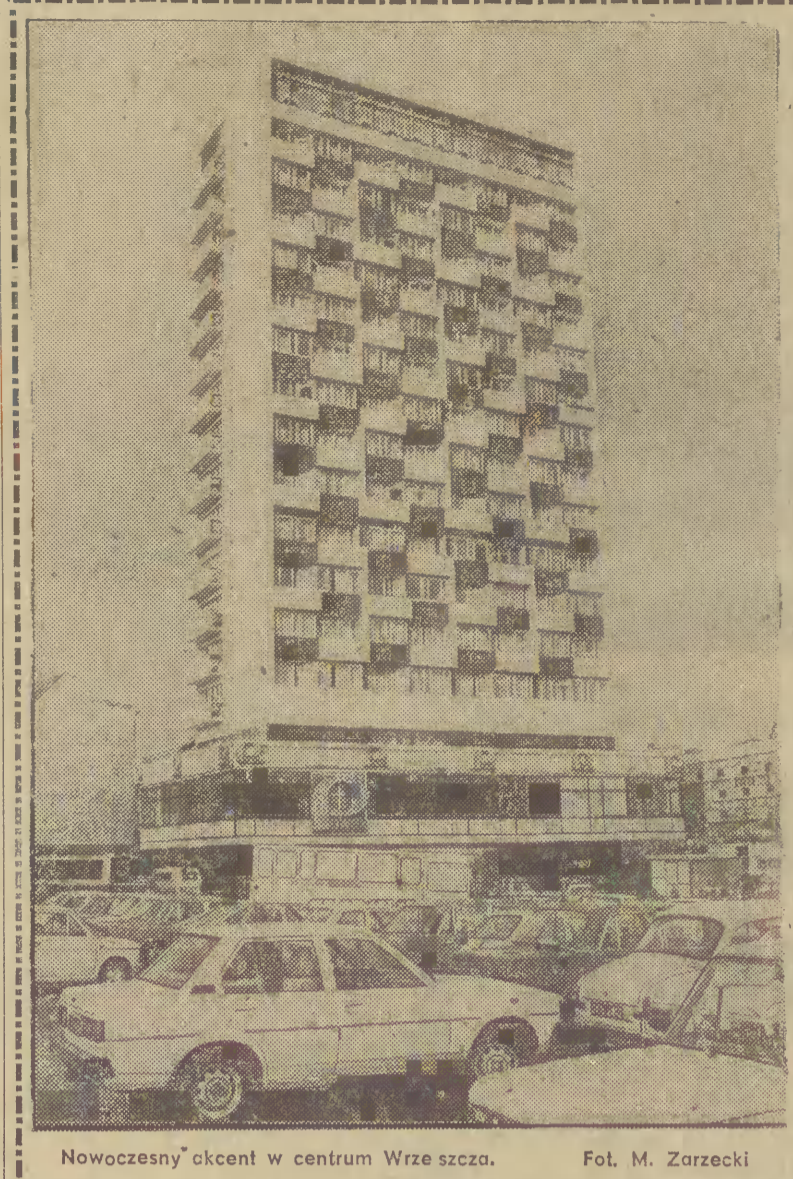
W okresie tym Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku skierowała do ścisłych sądów rejonowych 4 akty oskarżenia i wszczęła dochodzenia w pięciu sprawach o przestępstwa spekulacyjne.  
Inspektorzy PH przeprowadzili ogółem 55 kontroli. Ujawnili 20 różnych nieprawidłowości. Np. przypadki prowadzenia działalności handlowej bez uprawnień, naruszanie przepisów o regulacji i ukrywanie towarów, manotrastwo i niegospodarność, zawyżanie cen, sprzedaż towarów nie przetworzonych w gastronomii.  
A olo kilka przykładów spekulacji. W Pucku zatrzymano konwojenta który po kioskach „Ruchu” rozwodził dowody dostawy i gotówkę zamiast warów. Do kiosku zamiast rajstop trafiły pieniądze. Konwojenta oraz magazyniera zatrzymano.  
Na targowisku w Gdyni zatrzymano Joannę L. która po cenach spekulacyjnych i bez wymaganego zezwolenia sprzedawała wyroby ze skór lisich. Zakwestionowano u niej towar wartości 102 tys. zł.

## Psie sprawy

20 października w ok. ul. Kartowicza, Szymanowskiego, Chopina zaginął złościsty cocker-spaniel. Pies jest chory, w trakcie leczenia (bliźny na wargach, choroba zakaźna). Wiadomość: telefon 41-61-33.

30 października zaginął w Gdyni 7-miesięczny owczarek niemiecki. Tymczasowo opiekuna proszą się zwrócić za wynagrodzeniem. Wiadomość: tel. 20-54-88.

3 bm. w Gdańsku-Chelmie zaginął czarny pudel miniaturowy. Pies jest śladny i bardzo tęskni za właścicielem. Prośba do tymczasowych opiekunów o zwrot za wszystkim wynagrodzeniem. Wiadomość: Gdańsk-Chelm ul. Biegoskiego 43-46, tel. 31-64-61.



Nowoczesny akcent w centrum Wrzeszcza. Fot. M. Zarzecki

## Jeden ma wiele, wielu nie!

### Plon jednego tygodnia

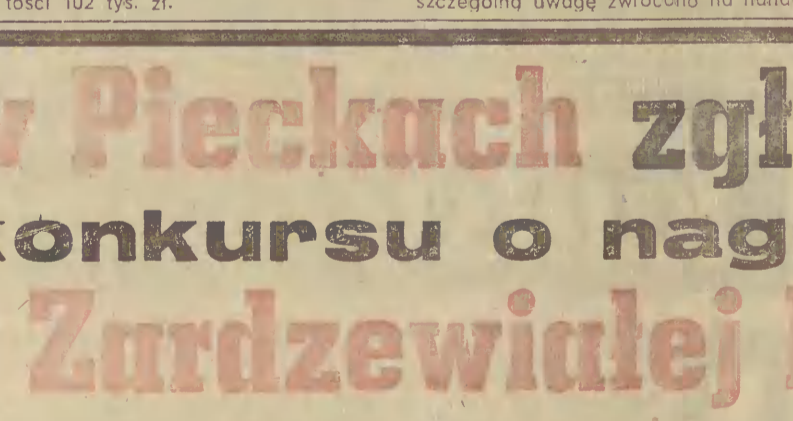
W sklepie PSS „Spółem” w Gdyni funkcjonariusze MO ujawnili towary ukryte przed nabywcami. Były to koca, odcież itp. ogólnej wartości 60 tys. zł. Działania antyspekulacyjne będą kontynuowane.

W ostatnim tygodniu października (25—31. 10) funkcjonariusze MO przeprowadzili kontrole w 630 obiektach. Były to placówki handlowe i gastronomiczne oraz stoiska handlowe na bazarach i targowiskach. W akcjach uczestniczyło prawie 600 osób. Brały w nich również udział robotnicy zakładów pracy Trójmiasta i województwa. Przeprowadzone kontrole ujawniły 11 przestępstw i 165 wykroczeń, 132 osoby zapłaciły mandaty karne na sumę 51,5 tys. zł. Zakwestionowano towary będące przedmiotem spekulacji o wartości 615 tys. zł oraz ujawniono towary ukryte przed nabywcami o wartości 345 tys. zł.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy należy do grupy „Portowcy kontra spekulanci”, to chybą lekka przesada. Znaczenie zawyżone ceny mają także inne rzeczy, jak np. buty, płaszcze skórzane czy kożuchy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy należy do grupy „Portowcy kontra spekulanci”, to chybą lekka przesada. Znaczenie zawyżone ceny mają także inne rzeczy, jak np. buty, płaszcze skórzane czy kożuchy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy należy do grupy „Portowcy kontra spekulanci”, to chybą lekka przesada. Znaczenie zawyżone ceny mają także inne rzeczy, jak np. buty, płaszcze skórzane czy kożuchy.



Mury pękają pod wpływem ruchu ciężkich pojazdów, zarwane dachy powodują zawilgocone i zagrzybienie. Dwór jest dosłownie rozbierny — demontowane są drzwi, zrywane podłogi. Fot. M. Zarzecki

TYLE list, który pozostawiony bez kalendarza, dotychczas w kanałach przez naszego kłopotora. Tera zdjęcie.

PRYPOMINAMY i nadal zapraszamy do udziału w naszym konkursie o nagrodę Złotej i naganę Zardzewiałej Kotłaki. Złota — będzie nagrodą dla najlepszego gospodarza i użytkownika. Zardzewiała — naganą dla najgorszego zarządcy, niekiedy wyrzutem sumienia i publicznego potępienia.

Organizatorzy zamierzają konkurs ten organizować co roku nie tylko dla bilansowania sukcesów czy spraw w dziale ratowania spuścizny narodowej, ale pragną również skontrolować z opinią publiczną zasięgi nagradzanych i niebaldawo ganionych.

Prosimy wszystkich Czytelników o nadsyłanie do 30 bm. pod adres naszej redakcji, informacji określającej obiekt lub zespół zabytkowy, użytkownika lub zarządcę i charakterystykę stanu obiektu. Sad konkursowy, powołany przez Zarząd Główny Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i naszej redakcji rozpatrzy każdy zgłoszony do redakcji sygnał.

## Może ktoś czeka na ten lek?

ROZNIEM to bywa. Lekarz zapisuje Ci dwa opakowania jakichś tabletek, a po zażyciu jednej serii już wyzdrowiałeś. Drugie opakowanie, wędruje do domowej apteczki „na zaś”. Albo rodzina z zagranicy przysłała specyfik, a lekarz stwierdził, że z różnych względów nie powinien go zażywać. W ten właśnie sposób najczęściej apteczki i po kilku latach wyrzucają przeterminowane lekarstwa.

Nieraz już w prasie podnosił się głos na ten temat. Argumentowano, że w obecnej sytuacji nie stac nas na najniższe nawet marżnotrawstwo. „Vox populi” trafił wreszcie do ministra zdrowia i opieki społecznej i udało się! W ten sposób możemy już dziś ogłosić oświatowo-wiedzę społeczną akcją zbierki leków.

Od 15 listopada — mówi dyrektor gdańskiego „Cefarmu” Zbigniew Błaszczak — wszystkie apteki naszego województwa będą przyjmować od ludności nie wykorzystane leki. Na miejscu oeni się ich jakość i jeśli nie będzie przeciwwskazań — medykamenty zostaną przekazane do najbliższego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Z kolei ZOZ rozprawią je bezpłatnie (oczywiście na receptę) wszystkim potrzebującym. Jak już powiedziałem, jest to akcja społeczna. Apteki nie będą kupować leków, tylko je przyjmować. Liczymy po prostu na ludzką dobroć i odpowiedzialność i mam nadzieję, że się nie zawiedziemy.

Tego typu akcje organizowano już w kilku województwach, m. in. w łódzkim i katowickim. Efekty

## Możemy zobaczyć skutki tej współpracy?

były niemale — w Łodzi zebrano leki o wartości 2,5 mln zł. W stosunku do obrotów „Cefarmu” jest to być może suma znikoma ale przy rozpisaniu na zwykłe ludzkie potrzeby, dramaty — to bardzo wiele. Jest oczywiście jeden warunek — medykamenty nie mogą być zabrudzone, w uszkodzonych opakowaniach. Dlatego też farmaceuci będą oceniali każdy dar.

I jeszcze jedna informacja o innej decyzji ministra zdrowia, która, być może polepszy sytuację nas, pacjentów. Bardzo często bywało tak, że lekarz przepisywał trudno dostępny specyfik, a potem chory lub jego najbliższa rodzina „szalała”, biegnąc od apteki do apteki. Byłoby inaczej, gdyby istniała lenna współpraca pomiędzy przychodnią a apteką. Nie ma w tym nic skomplikowanego — po prostu wymiana informacji o tym, co jest, a czego nie ma. Wprowadzić już wielu farmaceutów i lekarzy pracuje w ten sposób, ale obserwowaliśmy też inną praktykę. Obecnie zbilansowany przychód nie rejonowe do nawijywania takich kontaktów z najbliższą apteką. Czy szybko zobaczymy skutki tej współpracy?

## Cudzym samochodem

10 bm. do Pionek przez Warszawę pojeździe „Fiat 126”. Wołnie 3 miejsce. Wiadomość: tel. 57-89-43 w godz. 17—19.

Do końca października skontrolowano wysokość dochodów 125 osób. Wymierzono im podatki na sumę ok. pół mln zł. Przeciwnie wypadło więc ok. 40 tys. zł. Byli jednak agenci, którym nalaziono podatek wyrównawczy na sumę ponad 100 tys. zł. Nie jest to dużo i nie można mówić o „polowaniu na czarownicę”. Kontrolę czekają jednak jeszcze ok. 150 agentów.

Zrewidowano również dochody ponad 400 właścicieli hodowli zwierząt futerkowych. Zebrane spostrzeżenia i wnioski zostały przekazane do odpowiednich organizacji handlowych i urzędów miejskich. Trzeba zrewidować umowy z agentami i zwolnić ich z niezastosowanych przywilejów podatkowych. Zgodem nadmiernych dochodów są również towary pochodzenia zagranicznego. Przybywały do Polski za pośrednictwem marynarzy oraz w paczkach zaranżowanych. Trafiają na rynek i tam sprzedawane są po zawolnych cenach. Ich właściciele dorabiają się na tym procederze furfur. Często bywa, że nie dających ich urzęd podatkowy. Urzędy celne wysyłają wrępyjące informacje, ale... nie podawano zawartości paczek, tylko ich wartość, co niewiele mówiło urzednikom podatkowym. Od niedawna dobiera się ona dokładniej, bo zawierają dane nt. ilości towarów znajdujących się w urzędach. Bywało też, że doniesienia z urzędów celnych trafiały nie tam, gdzie trzeba. Należy więc zwrócić bacniejszą uwagę i na to źródło powstawania nielegalnych dochodów. Na piątkowym posiedzeniu komisji ustalono również plan kontroli na najbliższe tygodnie.

## Fiskus wśród agentów

DRAZNI nas nie tylko widok handlarzy oferujących buty za 90 tys. zł czy papierosy „Popularne” po 50 zł paczka. Gdański „fiskus” ści ga również agentów, którzy ukrywają

Przygotowane są nagrody.



Jak informuje olicer dyżurny KW MO w Gdańsku 6 bm. doszło do 4 kolizji, w których straty obliczono na 107 tys. złotych i zatrzymano 9 nietrzeźwych kierowców. 7 bm. zdarzył się 3 wypadki, w których rannych zostało 8 osób, jedna kolizja na 15 tys. zł strat i zatrzymano 13 pijanych.

WYPADKI NA SKRZYŻOWANIU  
7 bm. o godz. 16.30 na skrzyżowaniu ul. Kolobrzkiej i Szczecińskiej Józef C. kierujący samochodem „Volks-wagen” GDR 2765 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z „Fiatem” 131p GDR 0019, którym kierował Włodzimierz M. W wyniku wypadku, ogólnych potłuczeń doznał Mieczysław M. lat 81, Zofia M. lat 73, Teresa C. lat 46, Adam S. lat 56 i Stefania S. lat 46. Po opatrzeniu ran w III Klinice AMG zostali zwolnieni do domu.

„8” BEZ HAMULCÓW  
Wczoraj o godz. 7.25 na ul. Chleb-nickiej Edmund S. kierujący tramwajem linii „8” jechał ul. Leningradzką w kierunku Łąkowej i najechał na tył stojącego tramwaju linii „13”, którego motorniczym był Stawomir B. Przyczyną wypadku była awaria hamulców. W wyniku zdarzenia dwie pasażerki „8” Janina B. i Stanisława Z. doznały lekkich obrażeń.

CZEKAMY NA SPOŁECZNY ODZEW.  
Ztm



# Dla Pelego gwiazdą Mundialu był Bruno Conti

**B**RUNO Conti jest najlepszym za wodnikiem mistrzowskiej drużyny świata, był jedną z gwiazd hiszpańskiego Mundialu — powiedział Pele. „Każdy mówi o Rossim, ale szteglanie go do niewielka sztuka, gdy w zespole jest taki zawodnik podający, jak Bruno Conti — stwierdził Karl Heinz Rummenigge. „Conti organizował w wielkim stylu każdy niemal kontakt drużyny włoskiej. Je go autem jest głównie nienaganna technika, trudno oddzielić piłkę od Contiego” — tak skomentował wyczyny skrzydłowego Włocha Zbigniew Boniek.

Prawkryształowy mistrz świata był rzeczywistość w czasie Mundialu w żywej formie. Po tej imprezie podobne walory prezentują także w klubowym zespole — AS Roma. „Przed mistrzostwami świata każdy porówny-

wał naszą reprezentację ze stylem piłkarstwa klubowego w naszym kraju. Nie było to porównanie pozytywne. Jednak odwrócićmy tę kartę w czasie Mundialu” — powiedział Conti. Wielką rolę w kształtowaniu moich umiejętności odegrał trenerzy — Endzo Bearot w reprezentacji i Nils Liedholm w klubie AS Roma. Są to ludzie na odpowiednich dla siebie miejscach. Bearot uświadomił mi w Hiszpanii, że jesteśmy w stanie wygrać z każdym rywalem. To prawda, nie zaczęliśmy tej imprezy najlepiej, ale już w spotkaniu z Argentyną zaskoczyliśmy chyba większość obserwatorów. Naszym celem było upiornie Moradone i przejąć inicjatywę w środku pola. Wiedzieliśmy, że nasi rywale nie lubią ścisłego krycia, a my zagraliśmy tak od pierwszych minut. Po meczu wiele słów krytyki otrzymał Gentile, ale ja uważam, że nie przekroczył on w swych ostrych starciach przepisów.

Wracając do meczu z Brazylią, Conti powiedział: „...Po zwycięstwie nad Brazylią czułem się dziwnie, z jednej strony bezgranicznie szczęśliwy, z drugiej strony żał mi było rywali. Jestem pełen podziwu dla ich stylu gry, umiejętności. Szczególnie żał mi było Roberta Falcao, mojego kolegi klubowego z AS Roma. Po meczu wymieniłem koszulki, ale nie wiedziałem co mu mam powiedzieć, jak go pocieszyć...”

Ten sam Falcao o tym meczu powiedział: „...Jestem przekonany, że na dziesięć spotkań z Włochami, wygramy dziewięć. Po meczu z Włochami plakaliśmy wszyscy, przeciwko pokazaliśmy w Hiszpanii najlepszy futbol, a jednak nie zdobyliśmy medalu...”

## Notatnik Piłkarski

**T**RZYNASTA seria spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy okazała się feralna dla faworytów. Wysoka przegrana lidera w Genewie, pod czas środowej rywalizacji o Puchar UEFA, nie była przypadkiem. W niedzielę, przewodzący tabeli wrocławski Śląsk przegrał gładko 0:2 z sosnowieckim Zagłębiem. Utrata dwóch punktów nie oznacza jeszcze zmiany na ligowym szczycie, ale przewaga wojskowych, nad szarżującymi rywalami zmalała do jednego punktu.

Na drugą pozycję w tabeli wysunął się zespół Górnik Zabrze dzięki zasłużonemu zwycięstwu nad outsiderem ligi — mielecką Stalą. Młodzi piłkarze z Zabrze chcą zapewne nawiazać do wspólnych tradycji górników i trzeba przyznać, że chcą tym towarzyszyć wcale nie małe umiejętności oraz przyszłowy fart.

Gdybyśmy kibice mieli narzeczć powody do pełnego zadowolenia ze swoich pupilów. Bałtyk pokonał bowiem wczoraj drużynę Szombierek 2:0, po grze stojącej na dobrym poziomie. Gdybyśmy stocznicy nie tylko wieczorem całą zdobyli punktów, ale zaprezentowali również dokładną, widowiskową grę. Bramki przy większej skuteczności gospodarzy mogło być więcej, ale i taki wynik musi satysfakcjonować.

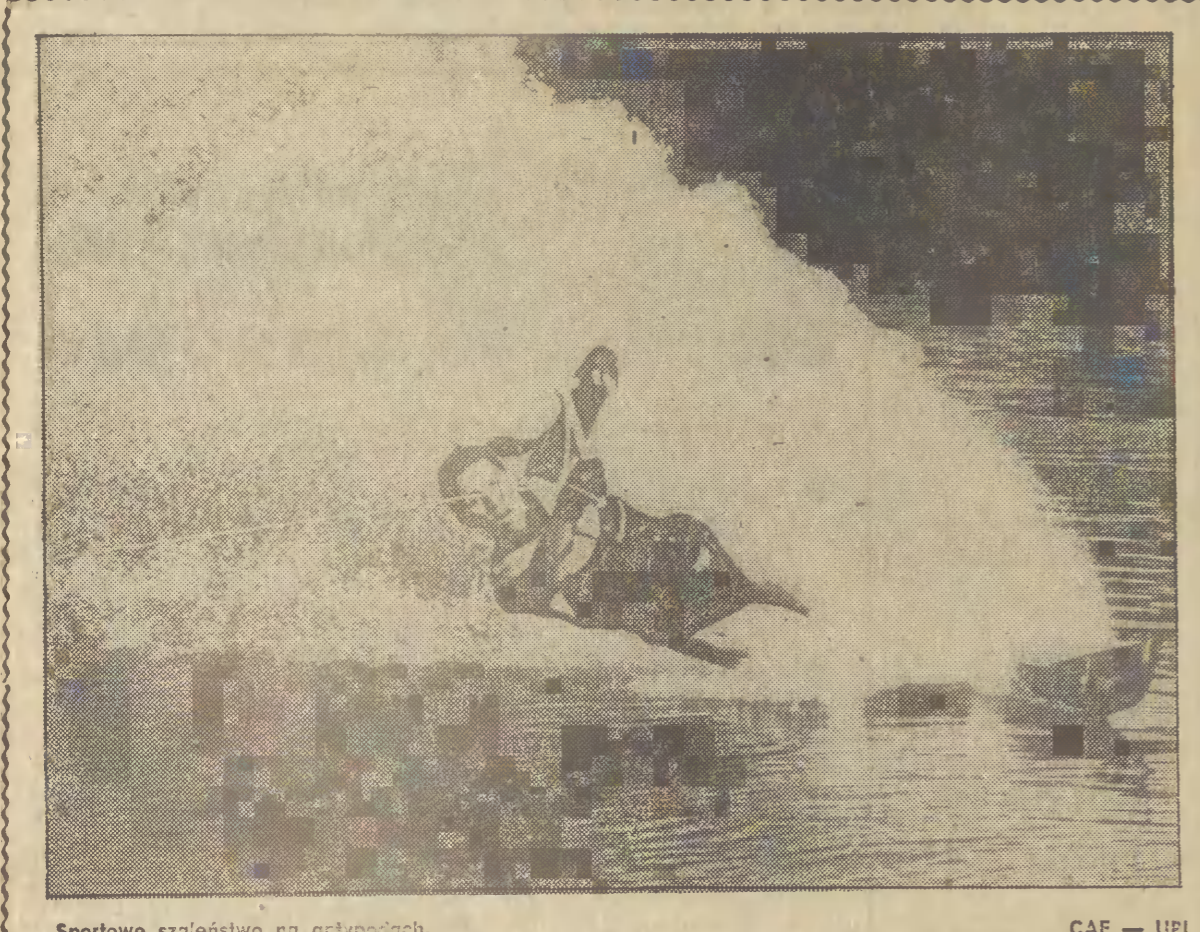
Z zainteresowaniem czekano na pojedynek w Krakowie, gdzie zmierzyły się jedenastki beniaminka — Cracovii i śródogrodni bohatera — pomocnicy Rapidu Wiedeń, czyli Łódzkiego Widzewa. Mecz nie przyniósł spodziewanych emocji, choć bramki padły w nim aż cztery, co nie zdarza się często w naszej lidze. Wynik 2:2 jest na pewno sukcesem krakowskich debiutantów, ale warto też pamiętać o zwycięstwie łódzian w środkowym rewanżu.

Trzynasta kolejka przyniosła prawdziwy dramat drużynie Wisły. W meczu wyjazdowym w

### Ze zmiennym szczęściem grały koszykarki gdańskiej Spójni

Porażka poznańskiego Lecha w derbowym meczu z AZS spowodowała zmianę lidera w ekstraklasie koszykarek. Przewodzenie objął drużyna Włóknarzka Pabianice i krakowskiej Wisły, które wygrały w sobotnie — niedzielnej kolejce po dwa spotkania. Na trzecie miejsce awansował ze środka tabeli ŁKS Po zwycięstwach nad warszawską Polonią i Zniczem Pruszkowem.

Gdańska Spójnia pokonała w tej serii rozgrywek drużynę Hutnika Kraków 78:62, natomiast w meczu niedzielnym uległa Wiśle 54:78. Po tej kolejce rozgrywką gdańszczanki zajmują przystępnie miejsce w tabeli.



Sportowe szaleństwo na antypodach.

CAF — UPI

## 18 miesięcy dyskwalifikacji dla rekordzistki Polski w skoku w dal Anna Włodarczyk na cenzurowanym!

**P**RZED kilkoma dniami podczas posiedzenia Europejskiego Stowarzyszenia Lekkoatletycznego (EAA) w Linzu podano wiadomości, że badania antydopingowe przeprowadzone w czasie mistrzostw Europy w Atenach dały wyniki pozytywne w dwóch wypadkach — za stosowanie anaboli-

ków zostały zdyskwalifikowane na 18 miesięcy Anna Włodarczyk (Polska) i Elena Stojanowa (Bulgaria). Sprawa dyskwalifikacji rekordzistki Polski w skoku w dal nasuwa pewne wątpliwości i PZLA próbuje wyjaśnić czy kontrole antydopingowe IAAF prowadzone były zgodnie z regulaminami. Wiele okoliczności wskazuje na to, że w Atenach miały miejsce pewne zaniedbania i nieprawidłowości.

Przed wyjazdem do Aten 30 sierpnia Anna Włodarczyk — podobnie jak wszyscy pozostali członkowie reprezentacji Polski — poddała się w Warszawie badaniu dopingowym i przyniósł on wynik negatywny. Próbkę tych badań została zachowana. W czasie mistrzostw — jak oświadczył opiekun naszych lekkoatletów doc. Jerzy Sowiński — zawodniczka brała jedynie preparaty witaminowe, nie zawierające jakichkolwiek niedozwolonych środków. Jak wynika z oświadczeń A. Włodarczyk w okresie poprzedzającym wyjazd do mistrzostw Europy nie stosowała leków ani preparatów, zawierających składniki znajdujące się na liście środków antydopingowych.

### Siódemka Śląska pierwsza na mecie jesieni

Piłkarze ręczni ekstraklasy zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. Ostatnia przed dłuższą przerwą, podwołano kolejka spotkań przyniosła straty czterem prowadzącym zespołom. Wybrzeże grając w Zabrzu przeciwko łódzkiej Pogoni przegrało pierwszy mecz 24:26, a drugi zwyciężyło 29:27. Niespodzianką jest remis Śląska z Koroną w Kielcach i przegrana różnicą aż sześciu bramek Anilany w sobotnim pojedynku ze Stalą.

„Mistrzem Jesieni” został główny faworyt do tytułu mistrzowskiego — wrocławski Śląsk przed Anilaną i gdańskim Wybrzeżem.

W lidze pań gdański AZS podzielił się punktami z Cracovią zwyciężając w sobotnim spotkaniu 22:20, by w niedzielę ulec 18:21. Nie powiodło się piłkarkom ręcznym z obłaskiego Startu. Występując na parkiecie chorzowskiego Ruchu dziewczęta z Elbląga uległy rywalom dwukrotnie 24:25 i 23:26.

(cch)

„Poziom zachodniemiecki p1k nożnej wcale nie wygląda tak tragicznie jak pisał gazet” — to słowa trenera polskiej reprezentacji RFN Jupp Derwall wypowiedział one na konferencji trenerów klubów ekstraklasy we Frankfurcie nad Menem.

### W lidze nie jest źle — mówi Jupp Derwall

Wiele gorzkich słów wypowiedział na tej naradzie trenerzy pod adresem prasy, radia i telewizji, które — ich zdaniem — zamiast pomagać szkoleniowcom — przeszkadzają szukając przysłówców „dziury w całym”. Niepowodzenia w czasie finałów piłkarskich mistrzostw świata „España-82” spowodowały masową krytykę metod szkoleniowych w klubach. Trenerzy wykładali na konferencji wiele wniosków z hiszpańskich występów swoich podopiecznych. Wiele uwagi poświęcił oni sprawie bezpośredniego zaplecza drużyny narodowej. Sukcesy młodych piłkarzy RFN odnosił one w ostatnim okresie pozwalając optymistycznie patrzeć szkoleniowcom w przyszłość.

## WIECZÓR Sportowy

# Komputer przepowiada: rekord świata na setkę 9,53 sek. w roku 2000!

**R**ADZIECCY uczeni przy pomocy komputera EWM opracowali prognozy rekordów świata w lekkoatletyce na 2000 rok. Przy prognozowaniu pomocą służyły wyniki podobnych badań, które przeprowadzono 20 lat temu, przewidując wyniki na rok 1980. I tak według EWM w konkurencjach męczyzn rekordy świata w 2000 r. będą wynosiły: na 100 m — 9,53 sek.; 1500 m — między 3:27,5 a 3:24,0; 10 000 m — między 26:27,0 a 26:19,0; w skoku w wysoki — 250 cm; w rzucie młotem: 92,84—93,70 m.

Czy prognozy te sprawdzą się? Jak wynika z badań uczonych, w lekkoatletyce, a także pływaniu i podnoszeniu ciężarów, można przewidzieć z wyprzedzeniem rezultaty z dokładnością 90 proc., a w kilku przypadkach nawet 100 proc. Oto przykłady: w biegu na 100 m przewidywano, że w 1980 r. rekord świata zamknie się w przedziale czasowym 9,92—9,88. Rekordowy wynik — 9,95. W biegu na 1500 m przewidywano wynik 3:35,3—3:31,7. W ta belach rekordów świata figuruje rezultat — 3:31,6. W biegu na 10 000 m na rekord świata „wypytowano” rezultat: 27:35,0—27:27,0. Obecny rekord świata wynosi — 27:22,5. Na moskiewskiej olimpiadzie Gerd Wessig (NRD) ustanowił rekord świata wynikiem — 2:36. W tej konkurencji 20 lat temu przewidywano, że rekord — to wynik między 2:29 a 2:32 m. A jak będzie w 2000 roku?

Wilander - Leconte w Sztokholmie

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie spotkały się: Mats Wilander — oraz Henri Leconte.

W półfinale Leconte wyeliminował Wojciecha Fibaka 3:6, 6:3, 6:3, natomiast Wilander zwyciężył Jaya Lapidusa 6:3, 6:4.

PAP



W Gorzowie odbył się w niedzielę czwarty i ostatni kolarski wyścig prelatywoy o Grand Prix „Dziennika Ludowego”. Podobnie jak w drugim i trzecim wyścigu zwyciężył GRZEGORZ JAROSZEWSKI przed ANDRZEJEM MAKOWSKIM. Jedynie w pierwszym wyścigu triumfował Makowski przed Jaroszewskim. W końcowej punktacji Imprezy zwyciężył Grzegorz Jaroszewski.

Przeczytałem w prasie polskiej wypowiedź trenera naszej piłkarskiej reprezentacji na temat premii dla piłkarzy po madryckim Mundialu. Przyczytali on pewne liczby, oczywiście śmieszne, jeśli informacje czyta się w Waszyngtonie...

**W**YPOWIEDZ trenera podsunęła mi jednak myśl, że warto choć w najbardziej zwężonej formie napisać o tym, jak sprawa przedstawia się w Stanach Zjednoczonych, a więc o tym, jakie są tu relacje pomiędzy sportem a pieniądzem. Sądzę, że wbrew krążącym na ten temat legendom, sprawa wcale nie jest zana, jako że nie jest znana nawet w USA!

Sprawa na łamy pras amerykańskiej wchodzi w zasadzie raz na rok, kiedy poszczególne kluby podpisują kontrakty z zawodnikami. Wtedy też z reguły zawodnicy grożą... strajkiem i sprawa staje się tematem prasy telewizyjnej. Jak do tej pory jednak zawsze właściciele klubów dochodzili z zawodnikami do porozumienia, sezon rozgrywek rozpoczynał się w terminie, a sprawa znova na rok zniknęła z łamów prasy i ekranów telewizji.

Jak Czytelnik widać, już nawet ten wstęp musi dla polskiego kibica brzmieć nieco egzotycznie. Strajki zawodników, właściciele klubów, stawki! U nas w Polsce i w ogóle w Europie czegoś takiego nie ma.

każdy otrzymuje się odpowiednio, z góry uzgodnione honorarium.

Drużyny (kluby) są prywatne. Są to niewielkie prywatne przedsiębiorstwa sportowe, operujące na licencjach stanowych, do których należą, przynajmniej część dochód, płacąc pracownikom, (czyli zawodnikom) odpowiednio uposażenie i opcjonalną podatkę.

**FUTBOL, BASEBALL I... SIATKÓWKI...**

**T**AK wygląda struktura trzech najważniejszych dziedzin sportu zawodowego w Stanach, a więc futbolu, baseballu i siatkówce.

Należy chyba wyjaśnić, czym są dwie pierwsze dyscypliny, jako że siałkówa niczym nie różni się od naszej gry tego rodzaju gry europejskiej.

W futbolu dochody drużyn plasują się w okolicy 10 mln. dol. za sezon. Dochody są w tej dyscyplinie równomierne, jako że od lat obowiązuje umowa o podziale opłat telewizyjnych. Tak więc dobra i zwycięska drużyna zarobi w sezonie tyle, co i zła i tym jednak, że bardzo zła nie wejdzie w następny sezon do rozgrywek krajowych.

Właściciel zespołu otrzymuje około 10 mln. dol. za te pieniądze prowadzi zespół, szkoli go i oczywiście opłaca zawodników. W tym roku przeciętna stawka zawodnika w futbolu wynosi 84 tys. dol. za sezon i okres treningowy, czyli w praktyce za rok. Jak na amerykańskie warunki, jest to dochód bardzo wysoki, biorąc pod uwagę, że

na myśli wiek. Gracze powyżej 40 nie są na baseballowym boisku wyjątkiem. Uposzczenia średnie wynoszą około 186 tys. dol. za rok. Jest to średnia dla roku bieżącego.

Dochody drużyn baseballowych są bardzo różne. W tej dyscyplinie nie ma umowy o podziale opłat telewizyjnych, a więc dobra, znana i lubiana drużyna, mająca wiecej występów, zarabia wiecej. Są drużyny, które w tym sezonie zarobiły ponad 10 mln. dol., ale są takie, które zarobiły „tylko” milion. Poniżej jednak nie spada żadna!

W siatkówce zarabki zawodników są jeszcze wyższe. Przeciętna gaża zawodnika w tym sezonie wynosi ponad 200 tys. dol. Właściciele drużyn uważają jednak że jest to suma zbyt „wysrubowana” w wyniku grózb strajku. Uważają też że są „bliscy” bankrutstwa i głoszą, że prowadzenie zespołów siatkówkowych „przeszło się opłacać”. Jednak ciągną...

**DRUŻYNY „NA SPRZEDAŻ”...**

**K**AZDEGO roku na rynku znajduje się „do sprzedaży” jeden lub kilka zespołów. Zespoły sprzedaje się oczywiście tak, jak sprzedaje się każde inne przedsiębiorstwo produkcyjne. Jedną z drużyn futbolowych nabył ktoś za 30 mln. dol. Przeciętna cena wynosi jednak około 15 mln. Zespołów siatkówkowych nikt kupować nie chce jako że przynosiły zbyt małe dochody. Zespołów baseballowych od dawna „na sprzedaż” nie było, może dlatego, że są one niecałkowicie własnością rodzin, a przedsiębiorstwa są przez kazywane z alca na syna.

Cożyście cały ten „krajobraz sportowy” wygląda dla nas dziwnie, naprawdę egzotycznie. Dla Amerykanów jest jednak czymś naturalnym. Amerykanie bowiem pieniądzy ekskluzją jest bardziej niż czymkolwiek innym. Fakt więc, że jakiś drużyna zarobka w danym sezonie kilkanaście milionów dolarów, jest dla niej najlepszą reklamą i nikt nie uważa, żeby przynosiło jej to ujmę.

Rzecz jasna, nie sądzę, żeby kłopot wiek w Polsce, czy w ogóle w Europie chciał się wzorować na amerykańskim systemie. Wzrost jednak wiedzy, jak on wygląda i warto wiedzieć, że w Stanach za wszystkich „trzeba zarobić”! Nie nie może przynieść strat, gdyż natychmiast jest automatycznie likwidowane i wrócić na ten sposób nie opiera się też sport zawodowy, czyli obecnie wielki miliardowy biznes.

### MILION DOLARÓW ZA 1 MIN. TRANSMISJI

**J**EST natomiast w Stanach, choć nie we wszystkich dyscyplinach sportu. W zasadzie w ogóle cały sport w swoich zasadach jest bardzo zbliżony do sportu w Europie. To, o czym powyżej mowa, o właścicielach, stawkach i strajkach dotyczy głównie nie sportu zawodowego i to głównie trzech dyscyplin, z których dwie są u nas całkowicie nieznanymi, a mianowicie amerykańskiego futbolu, baseballu i nieszłej poczwój siatkówki.

Na nieco innych zasadach dotyczy również zawodowego boksu i golfa. Te dwie ostatnie dyscypliny mają jednak o tyle inny charakter, że są „sportem jednego zawodnika”. To, o czym mowa powyżej, dotyczy więc „sportu zespołowego”. Zawodowy bokser walczy, a więc pracując na własną rękę. Ma menedżerów, cały sztab doradców, tym większy im zawodnik jest bardziej znany. W futbolu, baseballu i w siatkówce jest jednak całkowicie inaczej. Tu występuje zespół. Ktoś musi ten zespół zorganizować, prowadzić, firmować.

Wreszcie te trzy dyscypliny wyróżniają się tym, że są właśnie najwię-

### Amerykański sport, czyli miliardowy biznes

(Korespondencja z Waszyngtonu)

Otóż futbol, wbrew nazwie, nie jest piłką nożną. Dwie zmagał się z sobą drużyny walką o to, żeby owalnego kształtu piłkę przemieścić możliwie najszybciej w głąb boiska przeciwnika. Zawodnika można atakować ciętlem, obalić na ziemię, można mu piłkę wyrwać, ale nie wolno go uderzyć!

Baseball jest rodzajem naszego rodzimego polania. Jedną drużyną wybija niewielka piłka, a druga w tym czasie wysiła zawodnika, który ma przebiec dookoła boiska, wokół którego rozstawione są stacje. Biegnie się od stacji do stacji, zbierając punkty za zadanie każdej następnej.

Niegdys, jakieś 25 lat temu, drużyny zawodowe zarabiały głównie na biletach wstępu na stadiony, w tymczasach sport nie był wielkim biznesem. Był to sport zawodowy, ale jednak sport. Gdy wróciła telewizja, sport stał się biznesem i to wielkim! W tym roku zawodowe drużyny futbolowe zarobiły około 600 mln. dol. Dochód drużyn baseballu wyniesie około 400 mln. dol. a siatkówka „zarobi” około 200 mln!

## WIECZÓR

### DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCY: RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Główny siedziba: Wydawnictwo Prasa-Ruch 60-538 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 37. Druk: Prasa-Ruch 60-538 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 37.  
Nasz adres pocztowy: Redakcja Wieczór Wybrzeża — 70-933 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

**TELEFONY:**  
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat  
31-42-10 — z-ca red. naczelnego  
31-90-14 — sekretarz redakcji  
31-92-31 — dz. ekon.-morski  
31-51-65 — dz. kulturalny  
31-27-49 — dz. informacja  
31-92-33 — dz. sportowy  
31-25-42 i 31-09-31 — dz. techniczna i Czytelnikami — redaktory dyżurni w godz. 9-12, redakcja prawną przyjmuje we wtorki i środy w godz. 18-17, tel. 31-09-31.  
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami  
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/21 m 68.

**GŁOSZENIA PRZYJMOWA**  
Biuro ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 37, tel.: 31-32-00, czynne w godz. — 9-15 w sobotę w godz. 9-12.

**UPT** — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

**UPT** — Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 61-17-84 w godz. 10-17 soboty 10-17.

**UPT** — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31, w godz. 8-18.

**WUP** — Gdańsk, ul. Dłuba 22/26, tel. 31-80-84 w godz. 8-20.

Informacji w sprawach prenu, metary udzielają wszystkie terenowe jednostki RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

**Ne indeksu 53589**  
**PZG Zam. 2557 — A-1**  
R. K.

